

2. Niedziela Adwentu – Rok B **6 listopada 2020 r.**

Refleksja

„Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki”.

Którędy ma przyjść do mnie Chrystus? Przez moje emocje, nad którymi nieraz nie panuję? Przez moje myśli pełne pytań? Przez moją rozpędzoną codzienność? Przez moje relacje z bliskimi, którym daleko do doskonałości? Gdzie we mnie jest droga dla Pana?

Szukając drogi Pańskiej, czuję, że mojemu życiu przydałby się plan remontowy. Nie pobieżny, oszczędny, ale całościowy, abym Jego przyjścia nigdy nie przeoczył. Trudno tę intuicję nazwać wprost potrzebą nawrócenia, ale na pewno potrzebuję zwrócić się choć trochę w stronę Jezusa. Może wtedy zastanie mnie w postawie czuwania.

Psalm podpowiada nam dzisiaj: „Spotkają się ze sobą łaska i wierność”. Remont moich dróg zaczyna się od mojej wierności. Mieszczą się w niej cnoty, czyli konkretne postawy pielęgnowania tego, co dobre. W adwencie, spośród nich, na pierwszy plan wysuwają się: cierpliwość, pokora i posłuszeństwo. Gdy spotka się z nimi łaska przychodzącego Chrystusa, to życie zaczyna „smakować”, bo zostało urządzone według „przepisu” Boga.

Złota myśl tygodnia

Czcij świętą prostotę, a nie bezład bogaty w słowa! (*św. Hieronim*)

Na wesoło

Umarł producent broni i poszedł do nieba.

- Witaj dobry człowieku. Czy zrobiłeś w życiu coś złego? - pyta Pan Bóg

- Broń Boże

Mała stonoga pyta się swojego taty:

- Tato, co to jest człowiek?

- Człowiek to jest takie stworzenie, co ma o 98 nóg mniej od nas.

Patron tygodnia – św. Leokadia, dziewica i męczennica – 9 grudnia

Kiedy cesarz Dioklecjan w roku 303 wydał edykt prześladowczy, namiestnik rzymski w Toledo nakazał uwięzić wszystkich, którzy jawnie przyznawali się do chrześcijaństwa albo którzy zostali jako tacy oskarżeni. Wśród nich znalazła się Leokadia, mieszkanka Toledo, dziewica. Dacjan, namiestnik, usiłował ją skłonić do

odstępstwa najpierw pochlebstwem i obietnicami, potem groźbą, wreszcie tak wyszukanyimi mękami, że w więzieniu zmarła z wycieńczenia. Był to rok 304.

Kult św. Leokadii miał swoje centrum w Toledo przy świątyni wzniesionej na jej grobie przez metropolitę św. Helladiusza. Kiedy Arabowie w wieku VIII zajęli miasto, relikwie św. Leokadii przeniesiono do Oviedo, gdzie również wzniesiono świątynię ku jej czci. W wieku XI relikwie Świętej przewieziono aż do Belgii, gdzie do wieku XVI odbierały cześć w opactwie Saint-Ghislain. Kiedy jednak wybuchły w Belgii wojny religijne i zaistniało niebezpieczeństwo, że protestanci zniszczą relikwie, w roku 1587 przewieziono je z powrotem do Toledo, gdzie odbierają cześć w słynnej katedrze. Św. Leokadia jest patronką Hiszpanii i Toledo.

Opowiadanie

Rękawica

Była sroga, mroźna zima, gdy zagoniony człowiek zgubił lewą rękawicę narciarską. Znalazła ją pewna myszka. Weszła do środka, w duży palec, skuliła się i zasnęła. Nieco później wielkimi skokami, uciekając przed zimnem, przybyła i schroniła się w niej żabka. Tak myszce, jak i żabce dobrze się siedziało w ciepłej czerwonej rękawicy. Do czasu. Bo któregoś dnia z głośnym łopotem skrzydeł nad wejściem do rękawicy wylądował puszczyk. Ani myszy, ani żaby nie znoszą puszczyków, ale ten zaczął się skarżyć:

- Przemarły mi pióra, zeszywniały mi skrzydła, proszę, pozwólcie się ogrzać. Trochę się przesunęły i duże ptaszysko podpierając się raz jednym skrzydłem, raz drugim, weszło do środka.

Teraz było ich troje w ciepłym domku z czerwonej rękawicy: myszka, żabka i puszczyk. Już ogarniała ich przyjemna senność, kiedy nadszedł zając i szczękając siekaczami wymamrotał: - Ach! Musicie mieć ciepłutko tam w środku, prawda? Przesuńcie się, wchodzę... - i wygodnie rozłożył się między nimi.

Było już ich czworo: myszka, żabka, puszczyk i zając. Nadbiegł lis, który nie mówiąc ani "be", ani "me" wcisnął się do środka rękawicy:

- Z drogi! - srożył się despotyczny lis. Niestety, jeden ze szwów nie wytrzymał i lodowate powietrze wdarło się do środka. Co teraz będzie? W wielkim ścisku w rękawicy byli już w piątkę: myszka, żabka, puszczyk, zając i lis.

Z ryjem przy ziemi i psioczając na pogodę nadciągnął zmarznięty dzik, cały pokryty śniegiem.

- Zostań na zewnątrz! My już się prawie dusimy... - zapiszczała myszka.

- A niby, dlaczego ja mam zostać na zewnątrz? - chrząknął dzik - Skoro dla was jest miejsce, to znajdzie się i dla mnie!. I rozepchnąwszy ściśniętą piątkę ułożył się między puszczykiem a żabką.

Niestety, kolejny szew nie wytrzymał i wiatr wdarł się z drugiej strony. Jednakże zwierzętom w rękawicy to nie przeszkadzało, bo były bardzo mocno przytulone do

siebie. Szóstka zwierząt ściśnięta w małej rękawicy. Ledwo mogły oddychać: myszka, żabka, puszczyk, zając, lis i dzik.

Nie był jednak kres możliwości. Zwierzęta przekonały się o tym, gdy najpierw usłyszały sapanie, a chwilę po nim, poczuły na swych noskach coś kosmatego. To niedźwiedź wsunął zgrabiałą łapę i szukał wolnego miejsca. Tym razem wszystkie zwierzęta chórem zapiszczały przerażone: - Nie! Nie! Ty nie.

Duży niedźwiedź siadł więc bezradnie na śniegu przed rękawicą i zaczął płakać.

- Wy tam w środku, macie ciepło - łkał - a ja marznę na zewnątrz. Już mi ogon całkiem zeszywniał.

- No, dobrze - ulitowały się zwierzęta - wejdź i ty. Ścisnęły się tak, że z trudem mogły oddychać. Niedźwiedź również skulił się, i choć wszystkie szwy trzeszczały groźnie, to i on znalazł sobie kącik, aby się ułożyć. Teraz w czerwonej rękawicy, w której skłębionych było siedem zwierząt: myszka, żabka, puszczyk, zając, lis, dzik i niedźwiedź, nie było odrobiny miejsca. Nikt jednak nie zauważył maleńkiej mróweczki, która cichutko, przy niedźwiedziu, jeszcze wcisnęła się między nich.

I to właśnie przeważyło! Trzask! Rękawica rozerwała się na wiele kawałków. Wszystkie zwierzęta potoczyły się po zamarzniętym śniegu, smagane lodowatym wiatrem. I znowu wszystkie straszliwie marzły.

Relacje międzyludzkie potrzebują delikatnej równowagi. Wystarczy blahostka, aby wszystko zniszczyć.

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Chrystus jest Kapłanem dla nas, nie dla siebie, gdyż składa Ojcu Przedwiecznemu pragnienia i wyrazy czci religijnej imieniem całego rodu ludzkiego, jest również i żertwą, lecz dla nas, gdyż w miejsce człowieka obarczonego grzechem siebie samego postawił. Owe słowa Apostoła „to... w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie” domagają się od wszystkich chrześcijan, by wzbudzili w sobie – o ile to w mocy człowieka – te uczucia, które przejmowały duszę Boskiego Zbawiciela, gdy składał ofiarę z Siebie samego, a mianowicie uczucia głębokiej pokory ducha i najwyższego uwielbienia Majestatu Bożego, czci, chwały i dziękczynienia” (Pius XII).